

wynosi teraz 7134 ludzi; milieya zaś podług ostatniego wyrachowania 1,308,047, ludzi których na samą prowincyą New-Jork przypada 188,615. (G. P. S.)

Rozmaitości.

TEORYA TONU MUZYKALNEGO.

Osobliwszą jest rzeczą dowiedziona, w nauce tonów muzycznych, że najgłośniejszy hałas nierozchodzi się daley i prawie zostaje w miejscu swego poczęcia, kiedy przeciwnie odgłos śpiewu w dalekiej odległości jest słyszany. Kiedy n. p. zbliżamy do miasta albo do wsi, gdzie się jarmark lub targ odbywa; będąc już tylko o 1000 lub 2000 kroków słyszymy tylko gwar tłumu bardzo niezrozumiały, ale bardzo wyraźnie rozpoznajemy dźwięk organów lub innych instrumentów muzycznych, na których tam przegrywają. — Gdy ktoś gra na skrzypcach włoskich, daymy nato mających tak delikatny ton jak są prawdziwe skrzypce Amatego, obok nowych skrzypców sklepowych; ostatnie z bliska zagłuszają zupełnie ton pierwszych; lecz stańmy tylko w znacznej odległości, a zaraz ton skrzypców Amatego przebija się wcalej swojej czarodziejskiej świetności, a sklepowe zaledwie dosłyszane być mogą. — Doktor Young opowiada i odwołuje się, do zapewnień Derhana, że śpiew ludzki w Gibraltarze na 10 mil angielskich dosłyszany być może. Rzeczą jest bardzo powszechnie wiadomą, że ludzki głos w daleko większej odległości dosłyszany być może, niż którego kolwiek zwierza, a przecież wiemy, jak strasznym jest i przenikliwym ryk lwa z bliska słyszany. — Gdy na przykład mieszkanka chaty leśnej lub na otwartym polu, męża swego który o podał pracuje, przywołać chce na obiad lub wieczera, to niekrzyczy na niego, lecz śpiewnym tonem go przyzywa: *Karolu! Michale!*; bo doświadczenie tego ją nauczyło, i tym sposobem dosięga jego słuchu; piorunujący głos króla zwierząt, tak daleko nigdy niedożydzie. — Ta własność tonów muzycznych w głosie ludzkim, pokazuje się bardzo wyraźnie po wielkich bazylikach, gdzie cała msza odbywa się w śpiewie muzycznym, każdy jej wyraz przez słuchacza, chociażby stanął w najodleglejszym kącie świątyni, dokładnie rozpoznany być może; przeciwnie gdyby naj-

głośniey mówił kaznodzieja z ambony, to tylko słyhać w odległości gwar, ale nie prawie zrozumieć niemożna. — Na wielkich zgromadzeniach, mowcy naywyraźniej i w największej słyszani są odległości, którzy w swym głosie zachowują pewien rodzaj muzycznej modulacyi. Głośni bardzo krzykawe; rzadko bywają zrozumiani. Głos sławnego parlamenciisty Burke, miał w sobie mieć coś nadzwyczaj wrzaskliwego, który na tyle tylko się przydał, że inni członkowie izby niższej, ledwie go wtedy zrozumieli, gdy ich na obiad zapraszał. Przeciwnie ciche prawie szeptanie lorda Chatam, 'od każdego było słyszane; gdy zaś głos wyżej wznoślił, cała izba zdawała się nim być przepełnioną, wrażenie stawało się uroczystem, wyjąwszy, gdy chciał pobudzić słuchaczy do oklasków lub zapalał jakiś w członkach jej nagłe wzniecić; w ten czas bowiem głos jego stawał się przeraźliwym dźwiękiem, który mu konał na ustach i nikogo niewzruszał.

Woyciech Szymanowski, zmarły przed trzema laty niespełna, tragiczny aktor teatru warszawskiego, miał w najwyższym stopniu głos muzyczny w czarowney swej deklamacyi. Ktokolwiek widział sławną scenę jego w trajedyi *Inez de Castro* i słyszał, kiedy w naczulszym uniesieniu, mówiąc do swęj kochanki, zawołał: *»O, nie na próżno malują miłość pod postacią niewinnego dziecięcia, bo też tak niewinną jest jak dziecko!* — ten łatwo sobie przypomni, do jakiego stopnia głos jego był dnszą porywającym, i jak dalece politowania godni są ci artyści dramatyczni, którzy nierozumiejąc tey muzyki, na wrzaskliwem przeciąganiu wyrazów, na geganii zlitewska, zakładają cały swój talent deklamacyi? Prawdziwy tragik, w pięknym tylko uniesieniu swej duszy, niech szuka tey harmonii muzycznej, a niezawodnie ją znajdzie; mierność na próżno, jak Orfeusz swej Eurydyki po pieklach, szukać go będzie.

Doniesienie.

Koldry tybetowe haftowane kolorami, są do sprzedania pod Nr. 542 przy ulicy Flo-ryańskiej w magazynie strojów damskich.